Nr. 21 (61) LUBLIN, CZWARTEK 25 STYCZNIA 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

LUBLIN, ZAMOJSKA . . . 28
REDAKCJA - tel. 19-12
ADMINISTR. - tel. 19-13
DRUK. . . - tel. 22-98
KONTO W BANKU „SPOŁEM" Nr 284

Cena numeru 1 złoty

Cena numeru 1 złoty

230 km do Berlina

W rozkazie skierowanym do dowódcy I Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa i jego szefa sztabu gen.-płk. Malinina Naczelny Dowódca Armii Czerwonej Marszałek Stalin podał do wiadomości, że w dniu 23 stycznia w wyniku manewru okrążającego oddziałów zmotoryzowanych w łączności z atakiem frontalnym zdobyto B y d g o s z c z ważny punkt obrony nieprzyjaciela i węzeł komunikacyjny nad dolnym brzegiem Wisły.

Drugi rozkaz oznajmia, że w dniu 23 b. m. wojska II Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Rokossowskiego zdobyły szturmem miasta: W i l l e n b e r g, S z c z y t n o (Ortelsburg), M o r ą g (Morungen), Z a l e w o (Saalfeld), K i s i e l n i c e (Freistadt).

Trzeci z kolei rozkaz stwierdza, że w dniu 23 stycznia r. b. wojska III Frontu Białoruskiego pod dowództwem gen. armii Czerniachowskiego, sforsowały rzeki Dajmę oraz Pregołę i zajęły w walkach miasta: L a b i a w ę (Labiau) i W e l a w ę (Wehlau), ponadto w rejonie Wystrucia (Insterburg) miasta: D a r k e j n y, B e n k h e i m i T r e u b u r g.

Następny czwarty rozkaz do dowódcy I Frontu Ukraińskiego, marszałka Koniewa, donosi, że wojska I Frontu Ukraińskiego przełamawszy linie nieprzyjaciela zajęły miasta: O l e ś n i ę (Oels), M i l i t s c h, B i e r u t ó w (Bernstadt), N a m y s ł ó w (Namslau), K a r l s m a r k i B i s c h o f s h a l, ważne węzły komunikacyjne i punkty obronne nieprzyjaciela oraz doszły do rzeki Odry w rejonie Wrocławia na odcinku frontu szerokości 60 km.

Z ostatniej chwili

Zdobycie Kalisza i Opola

Dnia 24 stycznia wojska I frontu białoruskiego zdobyły KALISZ.

Wojska I frontu ukraińskiego zdobyły OPOLE (Oppeln) na Odrze oraz Rawicz.

Wojska II frontu ukraińskiego zajęły na terenie Czechosłowacji miasta: Rożniawa i Jełszawa.

10 razy bliżej

Wczorajsza „Rzeczpospolita" przytacza następujące zestawienie odległości frontu od Berlina:

Dn. 19 listopada 1942	od Stalingradu	2300 km
„ 5 lipca 1943	od Kurska . .	1600 „
„ 22 czerwca 1944	od Kowla . .	800 „
„ 12 stycznia 1945	od Warszawy	500 „
„ 24 stycznia 1945	od Poznania	230 „

3130 miejscowości jednego dnia

Dnia 23 stycznia Czerwona Armia, prócz miejscowości wymienionych w przytoczonych obok 4 rozkazach Marsz. Stalina zdobyła 3.130 innych miejscowości.

Wojska III Frontu Białoruskiego zdobyły w rejonie na północ od Wystrucia miasta: **Darkejny, Benkheim i Treuburg** oraz przeszło 700 in. miejscowości w tym 6 stacji kolejowych. Wojska tego frontu na południe i poł.-zach. od Augustowa sforsowały **Kanał Augustowski** i rzekę Biebrzę zajęły miasta: **Grajewo** i 50 innych miejscowości, w tym stacje kolejowe **Ruda** i **Grajewo.**

Wojska II Frontu Białoruskiego kontynuując swoje natarcie w środkowej części Prus Wsch. zajęły 600 miejscowości, m. in. Martinsdorf, Lautendorf, Altendorf i inne. Wojska tego frontu zajęły na terytorium Polski miasta: **Brodnicę i Lipno** oraz przeszło 450 miejscowości, w tym **Mikołajki, Szafarnia, Bezedno** i inne.

Wojska I Frontu Białoruskiego zajęły miasta: **Pakość, Turek, Konin, Sieradz, Słupce** i 600 innych miejscowości.

Wojska I Frontu Ukraińskiego zajęły przeszło 200 miejscowości.

Wojska tego frontu zajęły w Polsce miasta: **Grabów, Kempno, Tarnowice** i 450 innych miejscowości.

Na południe i południowy wschód od Krakowa zajęto **Stary Sącz, Skawinę** i 80 miejscowości, w tym **Maków** i **Żegiestów.**

W Budapeszcie w zachodniej części Budy wojska radzieckie kontynuowały oczyszczanie miasta z resztek okrążonego garnizonu niemieckiego i zajęły 25 bloków mieszkalnych.

Na południowy zachód od Budapesztu trwają z silnymi formacjami czołgów i piechoty wroga ciężkie walki, w następstwie których oddano miasto Szekesfeherwar.

W dniu 22 b. m. zniszczono 66 czołgów nieprzyjacielskich, z tego 30 pod Szekesfeherwar.

W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 52 samoloty nieprzyjaciela.

* * *

LABIAWA (Labiau) leży nad rzeką Dejmą w odległości 50 km. na północny - wschód od Królewca i 6 km. od wybrzeża Morza Bałtyckiego.

WELAWA (Wohlau), znajduje się przy ujściu rzeki Łyny do Progoły w odległości 40 km. na wschód od Królewca. Miasto to jest ważną stacją kolejową na linii Wystruć—Królewiec.

BIERUTÓW (Bernstadt), leży nad rzeką Widawą w odległości 48 km na wschód od Wrocławia.

NAMYSŁÓW (Nameslau), położony nad rzeką Widawą znajduje się w odległości 50 km na południowy - wschód od Wrocławia. Miasto to jest ważną stacją kolejową na linii Kraków — Wrocław i Częstochowa — Wrocław

na froncie ZACHODNIM

LONDYN, 23. I (Reuter). Z kwatery głównej Eisenhowera donoszą: „Na północ od Zetten wojska sojuszników wyparły nieprzyjaciela za kanał Linge. Na północny wschód od Echt trwają ciężkie walki w rejonie Saint Joost. Na tym terenie nieprzyjaciel wzmocnił swoje jednostki rezerwami miejscowymi. Odparliśmy zacięte ataki nieprzyjaciela koło Waldfeucht. Dalej na południowy wschód nasze jednostki zajęły wsie Honten i Selsten.

Nasze oddziały oczyściły od nieprzyjaciela Born i wkroczyły do Hindershausen — 3 1/2 mile na zachód od Saint Vith.

Wzdłuż drogi Houffalize — Saint Vith jednostki nasze oczyściły od nieprzyjaciela Gouvy — 3 mile na wschód od Cherain. Inne oddziały posuwając się na północny wschód z rejonu Bastogne zajęły Hachivelle. Zajęto Beovange — 3 mile na zachód od Clervaux. Oczyszczono od nieprzyjaciela Wiltz, a na północny zachód wojska nasze zajęły Noertrange.

Na północny wschód od Bounscheid oddziały nasze zajęły na wschód od rzeki Sauer miejscowość Lipperscheid.

Na południowej stronie odcinka Kolmar oczyściliśmy od nieprzyjaciela ważniejsze przedmieścia Milhuzy.

W klinie koło Bitche nieprzyjaciel usiłował wedrzeć się w nasze linie. Jednak jednostki nieprzyjacielskie, którym to się udało, zostały zlikwidowane.

Dziejowy obowiązek proletariatu

O wspaniałej pełnej sukcesów i triumfów ofensywie radzieckiej trudno pisać spokojnie. Nie można normalnie zastanowić się nad dotychczasowymi jej osiągnięciami, nie sposób rozważyć okoliczności przemawiających za takim czy innym rozwojem działań, — nikt nie jest w stanie ochłonąć, przemyśleć, przewidzieć, odgadnąć tego, co będzie jutro. Nie możemy nacieszyć się zdobyciem naszych, starych, drogich miast, których nazwy dzisiaj po ciężkich latach niewoli wymawiamy ze szczególnym pietyzmem. To co było dzisiaj sensacją dnia, przedmiotem szczęścia i dumy, jutro wobec żywiołowego marszu niepohamowanych w męstwie oddziałów Czerwonej Armii blednie, staje się rzeczą normalną, automatycznie spada na drugi plan, przyćmione zdobyciem nowych miast, uwolnieniem dalszych milionów umęczonych rodaków, wyrywaniem grabieżcy coraz większych terenów, co raz dalszych przestrzeni.

Wielu spośród nas, mających za sobą ciężkie przejścia okresu niewoli, zapoznawszy się z całym bogatym niemieckim repertuarem zgrozy i zbrodni — nie może zrozumieć swego szczęścia. Naród, który był przez szereg lat przedmiotem wyrafinowanej udręki i męczarń, stosowanych przez barbarzyńców oszołomionych bezprawiem swych gigantycznych mordów, — musi pamiętać o tym, ile ma do odrobienia. Każde nowe wrócone Ojczyźnie miasto, każda osada fabryczna, każde sioło — to odrębna, zamykająca się w sobie historia gehenny polskiej, to potężny wkład mas pracujących w wielkie dzieło walki z faszyzmem, to wspaniałe pomniki męstwa, bohaterstwa i niezłomności polskiego proletariatu, nieustraszenie walczącego z okupantem w potwornych czasach panowania brunatnego bata, zabijającego swym ogłuszającym świstem wszystko to, co było wielkie duchem, pełne wiary w zwycięstwo, nieugięte i bezkompromisowe.

Dlatego z ogniem w źrenicach śledzimy bieg wypadków na frontach, z bijącym sercem czekamy nowych wiadomości, każdą nową nazwę kojarzymy natychmiast z tak dobrze znanymi nam akcjami prowadzonymi na tych terenach, w myśli naszej odżywają postacie starych towarzyszy pracy i walki, staramy się odgadnąć miejsca ich obecnego pobytu, niepokoi nas ich los, pragniemy mieć ich przy sobie w tych wielkich dniach budowy własnej, niezależnej państwowości.

Coraz nowe pionierskie kadry wyszkolonych pracowników wszystkich dziedzin pracy państwowej i społecznej ciągną w oswobodzone tereny, aby pomóc przy organizacji, zapoznać z dotychczasowym dorobkiem, podzielić się praktyką i doświadczeniem. A nowych, wyzwolonych miast jest tak wiele, a szkody są tak ciężkie, ofiary były tak liczne i bolesne.

KRAKÓW — nasz stary podwawelski gród, skąd na Polskę całą szedł zawsze trzeźwy, mocny, jasny głos protestu przeciwko wyczynom rodzimego faszyzmu, miasto o wielkich tradycjach socjalistycznych i postępowych, zamienione przez zbirów pruskich na siedzibę generalnego mordercy ludu polskiego, dosłownie łzami szczęścia witał zwycięskie wojska. Stary bojownik sprawy wolności i socjalizmu tow. dr Drobner przemawiać musiał jednego dnia na czternastu zgromadzeniach publicznych wśród nieopisanego entuzjazmu wiwatujących mas.

RADOM — miasto socjalistycznego samorządu, w czasach, kiedy w kraju szalała zdawało się niepowstrzymana fala reakcji i faszyzmu, umiał — utrzymać swą wytkniętą linię polityczną. Na przekór pobożnym życzeniom sanacyjnych spekulantów politycznych proletariat radomski mimo terroru i szykan, wbrew stosowanym prześladowaniom i metodom ucisku, nie ugiął się, nie załamał, nie zawahał — rozumiał swoje obowiązki i prawa. W latach okupacji, mimo wyjątkowo ciężkich warunków, pulsowało w Radomiu życie podziemne, przeprowadzono wiele akcji zbrojnych, nie jeden oprawca hitlerowski dokonał tam swego podłego, nikczemnego żywota.

ŁÓDŹ — największe skupienie proletariatu, ognisko zawsze pełne życia i energii walczących mas, wyprcbowani w bojach towarzysze, zahartowani w tysiącach akcji strejkowych dzielni i świadomi żołnierze walki o prawo do życia — wraca do swej właściwej roli. Robotnicy łódzcy dobrze zrozumieli w czasie szaleństw faszystowskich i ucisku sfer kapitalistycznych, jaką jest droga prowadząca do zwycięstwa. Na przekór zgrai fabrykantów i wyzyskiwaczy — łamiąc sanacyjne kleszcze prześladowań — w zwartym jednolitym froncie wszystkich pracujących szli od zwycięstwa do zwycięstwa. Z podziwem i uznaniem patrzyli robotnicy polscy na ich bohaterską walkę ze zgrają najczarniejszej reakcji endeckiej, która chcąc wygrywać na najniższych instynktach mas, próbowała sięgnąć po władzę w tym mieście, mając do pomocy dość silne wówczas fortece hitlerowskie, tolerowane i popierane przez rządzącą sanację. Potężnym ciosem zwartego, jednolitego frontu robotniczego, ucięto łeb hydrze nacjonalistyczno-hitlerowskiej — zwyciężył zdrowy, klasowy, proletariacki system jedności i świadomości mas. Krwawy najeźdźca włączył oficjalnie Łódź do swoich granic, przetrzebił ludność, stosował swoje słynne wysiedlania, zabronił mówić po polsku. Nie zdołał jednak zabić w duszach i umysłach proletariatu polskiego jego klasowej, socjalistycznej przynależności.

Trudno pisać szeroko o wszystkich naszych miastach w ramach jednego artykułu. Nie możemy należycie oddać tego, co chciałoby się powiedzieć o historii walk, sposobach ich prowadzenia i pokonanych trudnościach. Wydarzenia lat ostatnich, dokładny podział ról, jaki wykrystalizował się w procesie zmagania się całego świata pracy i postępu z krwiożerczym faszyzmem, będzie należycie wykorzystany przez proletariat polski.

Zdajemy sobie sprawę, że obecna ofensywa Czerwonej Armii przynosi nam Wolną Polskę. Proletariat polski wie, co to dla niego oznacza, dlatego wypełni swój dziejowy obowiązek.

ARTUR KARACZEWSKI

O wykonanie świadczeń rzeczowych

LUBLIN, (Polpress). W Lublinie w sali Konferencyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów odbyła się konferencja obywatelska w sprawie obowiązkowych świadczeń rzeczowych, pod przewodnictwem głównego pełnomocnika do spraw rzeczowych ob. Z. Wyrozembskiego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczości, ugrupowań politycznych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Kurii Biskupiej i Prasy. Przedmiotem obrad była sprawa szybkiego zrealizowania zalegających jeszcze świadczeń rzeczowych, szczególnie dostaw zboża — w celu uzupełnienia baz wyżywieniowych dla wojska i ludności miejskiej.

Obecni na konferencji — na wniosek przewodniczącego — jednogłośnie zaakceptowali odezwę do chłopów — wzywającą ich w imię obowiązku obywatelskiego do niezwłocznego wykonania brakujących dostaw zbożowych.

W celu usprawnienia realizacji zalegających świadczeń rzeczowych — Ministerstwo Aprowizacji wydało instrukcję, polecając tworzenie gminnych komitetów dostaw z udziałem przedstawicieli wszystkich demokratycznych stronnictw politycznych. Do uprawnień tych komitetów będzie należało również korygowanie w poszczególnych wypadkach podziału świadczeń — w ramach ogólnej kwoty przydziału gminnego.

Reprezentowane stronnictwa polityczne, organizacje społeczne i prasa przyrzekli swój czynny udział w wspomnianej akcji — w celu jej jak najpełniejszej realizacji.

Ze względu na zbliżający się okres siewów i bezdroży wiosennych — sprawa szybkiego osiągnięcia brakujących norm zbożowych — nabiera specjalnej ostrości.

Odezwa

CHŁOPI! OBYWATELE! RODACY!

Z godziny na godzinę zwycięskie armie oswobadzają coraz to nowe połacie naszej ziemi ojczystej spod knuta hitlerowskiego. Już niedaleka jest chwila, gdy cały kraj zdobędzie upragnioną wolność.

Wolność tę trzeba jednak wywalczyć krwią i ofiarą. Okupuje tę wolność swą krwią, swym życiem bohaterski żołnierz Armii Czerwonej i kroczący z nim ramię przy ramieniu waleczny żołnierz polski. Oni to rozbijają w proch i pył umocniony wał krzyżackiej potęgi i gnają precz hitlerowską bestię do jej legowiska — do Berlina.

W obecnej wojnie nie wystarczy sama ofiara krwi. Dziś za żołnierzem walczącym w pierwszej linii ognia musi stać całe społeczeństwo, musi stać świat pracy, wytwarzający broń, umundurowanie i wszystkie przedmioty niezbędne do prowadzenia gigantycznej wojny, wojny na śmierć lub życie. Obok ofiary krwi musi być oddana ofiara pracy i ofiara mienia. Zrozumiał to dobrze polski robotnik, który z zadziwiającym samozaparciem i ofiarnością odbudowuje zniszczone warsztaty i nie szczędzi pracy ani trudu dla frontu, dla zwycięstwa!

CHŁOPI!

I Wy również ponosicie ofiarę dla zwycięstwa i wolności. Ojczyzna, społeczeństwo, rząd nałożyły na Was obowiązek pomocy w wykarmieniu walczących armii i ludności pracującej w miastach. Część tej ofiary już wypełniliście i możecie być dumni, kiedy słyszycie o wspaniałych zwycięstwach Czerwonej Armii i Wojska Polskiego, bo w tych zwycięstwach tkwi również część Waszej zasługi. Ale ofiara musi być poniesiona w całości, obowiązek musi być wykonany do końca.

Cóż byście powiedzieli, gdyby żołnierz zatrzymał się w pół drogi. Plan dostaw obowiązkowych musi być wykonany do końca i w całości. Tego żąda od Was walcząca i krwawiąca armia, tego wymaga od Was pracujący ofiarnie robotnik, tego żąda od Was Ojczyzna, tego wymaga od Was Wasze obywatelskie i patriotyczne sumienie.

CHŁOPI!

Pamiętajcie, że chodzi teraz o chleb dla polskiego żołnierza, o chleb dla Waszego syna i brata, służącego w wojsku i walczącego na froncie, że chodzi o chleb dla robotnika, pracującego dla frontu, o chleb dla ludności nowowyzwolonych terenów, które ogołociła szarańcza niemiecka, o chleb dla umęczonej bohaterskiej Warszawy. Pamiętajcie, że niewypełnienie całkowitego obowiązku dostaw jest równoznaczne z dezercją, ze zdradą narodu i ojczyzny i jako takie będzie traktowane. Pamiętajcie, że walka toczy się teraz o najbardziej uprzemysłowione połacie kraju, że wypełniając obowiązek dostaw pomagacie zwycięstwu, a przez to pomagacie sobie! Już wkrótce bowiem zadymią kominy hut i fabryk, które będą pracowały na zaspokojenie Waszych potrzeb w artykuły przemysłowe. Robotnik miejski zaopatrzy wieś w stopniu znacznie wyższym, aniżeli to miało miejsce w Polsce przedwrześniowej.

CHŁOPI! OBYWATELE! RODACY!

Obowiązek Wasz musi być wykonany w całości, szybko i bez zwłoki. Zwłoka bowiem jest nie tylko bezcelowa, zwłoka jest przestępstwem!

Niech każdy Gminny Związek Samopomocy Chłopskiej,

Niech każdy Zarząd Gminny Stronnictwa Ludowego,

Niech każdy Komitet Gminny PPR,

Niech każdy Komitet Miejscowy PPS,

Niech każde koło Gminne „Wici"

wespół z przedstawicielem Gminnej Rady Narodowej i spółdzielni utworzą Gminne Komitety Dostaw, które wraz z Gromadzkimi Komisjami Dostaw będą kontrolowały, czy każdy z rolników wypełnił swój obowiązek.

Organizujcie dostawy podwodami do najbliższych punktów zsypu.

Wypełnijcie do końca obowiązek wobec swego Państwa, wobec walczącej armii, wobec Ojczyzny i sumienia!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej,
Komitet Polskiej Partii Robotniczej,
Zarząd Główny Stronnictwa Ludowego,
Zarząd Główny Stronnictwa Demokratycznego,
Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej,
Centralna Komisja Związków Zawodowych,
Zarząd Główny ZMW RP „Wici".

W Grecji

LONDYN, (Reuter). Dyplomatyczny korespondent Reutera donosi z Aten: „W kołach regencji przyjęto z zadowoleniem wiadomość o decyzji Eam co do wypuszczenia zakładników.

Wiadomość ta w połączeniu z debatą w brytyjskiej Izbie Gmin, przyczyniła się w pewnej mierze do odprężenia przeładowanej atmosfery politycznej w Atenach. Są dane, wskazujące na to, że rady pojednawcze zarówno z Londynu, jak i na miejscu wywarły swój wpływ.

Po pierwsze Eam podpisało umowę ze szwajcarskim Czerwonym Krzyżem. Po drugie, jak donoszą z bardzo wiarogodnych źródeł generalny sekretarz Eam zawiadomił listownie regenta o mianowaniu delegatów na mającą się odbyć konferencję. Delegaci ci omówią wszystkie najważniejsze sprawy związane z uspokojeniem kraju.

O ile chodzi o kroki ze strony rządu, wiadomo, że po pierwsze poczyniono już przygotowania do przyjęcia delegatów Eam'u. Po drugie potwierdza się wiadomość, że minister spraw zewnętrznych Sofianopoulos, którego pojednawcze poglądy i osobiste kontakty z Eam czynią najbardziej odpowiednim kandydatem, będzie kierował delegacją rządu na te konferencję.

Po trzecie, została wycofana kandydatura prawicowego generała Gonatasa na stanowisko generał-gubernatora Macedonii. Po czwarte, przyśpieszono śledztwo przeciwko zaaresztowanym przez władze w czasie rozruchów. Po piąte, gazety greckie opublikowały oświadczenie ministra sprawiedliwości Salyvasa, że sądy nad współpracownikami hitlerowców rozpoczną się w najbliższych 2 tygodniach.

LONDYN, (Reuter). Z Aten donoszą: Trzech premierów greckich z czasów okupacji niemieckiej, którzy współpracowali z hitlerowcami ma stanąć przed sądem w najbliższych dwóch tygodniach. Są to generał Tsolakoglu, piastujący urząd premiera od 1941 do 1942 roku, który podpisał z Niemcami w Salonikach układ o zawieszeniu broni, profesor Logotetopulos, który zajmował po nim stanowisko premiera, i Johrhallys — szef ostatniego rządu greckiego pod okupacją niemiecką.

Profesor Logotetopulos, który schronił się do Niemiec będzie sądzony zaocznie. Minister sprawiedliwości Nicolas Kalyvas oświadczył: „Uważam za konieczność szybko przystąpić do sądu nad współpracownikami hitlerowców dla zagojenia tej jątrzącej się rany".

KRONIKA ZAGRANICZNA

Panika w Niemczech

Po raz pierwszy od początku ofensywy sowieckiej Niemcy okazują oznaki paniki. Nigdy przed tym nie płynął przez radio niemieckie taki strumień apelów politycznych, wojskowych i innych rzeczników oficjalnych, prześcigających jeden drugiego w nawoływaniu ludności i wojska do nieugiętości i wytrwałości. Jednym z głównych tematów poruszanych przy omawianiu obecnej sytuacji wojskowej jest niezwykła jej powaga i niebezpieczeństwo.

Radio niemieckie w audycji „Wehrmachtbericht" woła: „Alarm! alarm! Zbliża się niebezpieczeństwo ze wschodu".

Audycja radiowa do wojsk na froncie: „Wojska sowieckie chcą nas złamać. Od każdego z nas wymaga się największych poświęceń. Los Niemiec zależeć będzie od ofensywy sowieckiej".

PRZYMUS PRACY WE FRANCJI

LONDYN, (Reuter). Radio paryskie podało do wiadomości, że rząd gen. de Gaulle, powziął decyzję przymusowego zatrudnienia w podstawowych gałęziach przemysłu, mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat.

STRATY JAPONII

LONDYN, (Reuter). Od początku amerykańskiego desantu na wyspie Luzon, tj. od 9. I straty japońskie w zabitych wynoszą 68.839. Amerykanie znajdują się obecnie na połowie drogi do Manilii, zdobywszy Tarlac, w odległości 58 mil od swych pozycji wyjściowych na wybrzeżu. Tokio donosi, że Amerykanie wdarli się 60 mil wgłąb Luzon. Japoński premier, gen. Koiso powiedział, że Japonia stoi obecnie w obliczu sytuacji najcięższej od początku wojny na Pacyfiku.

HENRY WALLACE — MINISTREM HANDLU

WASZYNGTON, (Reuter). Jak donoszą z miarodajnych źródeł, były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Henry Wallace, ma objąć tekę ministra handlu.

WIZYTA BRYTYJSKICH CZŁONKÓW PARLAMENTU W MOSKWIE

MOSKWA, (Tass). Członkowie parlamentu brytyjskiego, którzy zwiedzają obecnie Moskwę, podzielili się swymi wrażeniami z pobytu w stolicy radzieckiej, z korespondentami radzieckimi.

Na pytanie, co wywarło na nim największe wrażenie, przywódca delegacji Elliot odparł: „Spokojna pewność narodu sowieckiego". Wrażenie to posłowie angielscy osiągnęli podczas rozmów z mieszkańcami Moskwy.

Stolica Związku Radzieckiego wywarła na delegatach brytyjskich wielkie wrażenie swymi szerokimi, wspaniałymi, przebudowanymi ulicami i placami i ożywionym ruchem ulicznym, którego nie spodziewali się widzieć podczas wojny.

Według ich słów metro moskiewskie wykorzystuje zupełnie ideę dekoracji artystycznej, o wielkim znaczeniu pedagogicznym dla użyteczności publicznej. Posiada ono przewagę nad metrem londyńskim, gdzie każda stacja jest jedynie „dziurą, do której wchodzi się po to, aby się później znaleźć w drugiej dziurze".

PRZEGLĄD PRASY

Gazety amerykańskie i angielskie są pełne uznania i podziwu dla niebywałej ofensywy Czerwonej Armii. Londyński *„Daily Express"* pisze:

„Ofensywa radziecka jest dowodem wyższości generałów radzieckich nad niemieckimi w dziedzinie taktyki i strategii".

„Manchester Guardian" dodaje:

„W Berlinie nie żywią już żadnych złudzeń. Jest to ostatni egzamin".

Zaś *„Times"* słusznie przewiduje:

„Jest zupełnie prawdopodobne, że Niemcy przerzucą swe wojska z frontu zachodniego na front wschodni.

Zdaniem *„Times'a"* odpowiedzialni byliby za to sojusznicy.

„Powinni oni dołożyć wszelkich starań na zachodzie, by pokrzyżować plany niemieckie, mające na celu wstrzymanie ofensywy radzieckiej".

Jak wiemy z komunikatów radzieckiego biura informacyjnego, Niemcy rzeczywiście już przerzucili wojska z frontu zachodniego na wschodni. Nie powstrzymało to jednak bynajmniej ofensywy...

Amerykańska gazeta *„New-York Times"* pisze o wyzwoleniu Warszawy:

„Najdramatyczniejszym, symbolicznym rezultatem tego wielkiego zwycięstwa — to fakt, że Warszawa — pierwsza stolica, którą Hitler okupował podczas tej wojny i która, jak on sądził, otworzy mu drogę do wszystkich stolic świata, wydarta została z łap hitlerowskich".

„New-York Herald Tribune" widzi w zdobyciu Warszawy moment sprawiedliwości historycznej:

„Warszawa, pierwsza europejska ofiara okrucieństwa hitlerowskiego, wyzwolona po pięcioletnim męczeństwie, to — wielka godzina sprawiedliwości i zapłaty".

Tenże dziennik występuje przeciwko tym *„którzy liczyli się jedynie z frontem zachodnim i zapomnieli o tym, że wojna stanowi niepodzielną całość. Może to służyć jak najlepszy przykład, że nasza siła tak podczas wojny, jak i pokoju leży jedynie w jedności sojuszników".*

* * *

„Rzeczpospolita" zwraca uwagę na to, że *„zaciągamy ogromny dług wdzięczności wobec żołnierza sowieckiego i polskiego. I nasz obowiązek każdego patrioty, każdego Polaka: pomoc temu żołnierzowi, w miarę sił swoich ułatwić mu jego krwawą pracę.*

Kolejarze muszą dołożyć starań, aby pociągi z materiałami frontowymi szybciej szły do walczącego żołnierza. Fabryki teraz powinny powiększyć swoją produkcję. Pora, by poczta zaczęła pracować, jak należy. Chłop powinien wypełnić obowiązek dostarczania kontyngentów".

Ludność terenów dopiero wyzwolonych ma jeszcze większe zadania. Może bezpośrednio dopomóc nacierającym wojskom.

„W pierwszym rzędzie: wskazać miejsca, gdzie Niemcy zakładali miny. Co ważniejsze: dopomóc przy naprawie mostów. Nowo powstające władze, obok zabezpieczania obiektów przemysłowych i składów, zostawionych przez Niemców, winny natychmiast zmobilizować ludność do naprawy dróg, mostów, uruchomienia kolei".

Gdyż „pomagające żołnierzowi, pomagamy samym sobie".

Odczyt p. Fouchet

Dnia 27. I 1945 r. o godz. 15 czasu miejscowego odbędzie się w auli Uniwersytetu M. C. Skłodowskiej (gmach gimnazjum Staszica, Aleje Racławickie 20 B) odczyt przedstawiciela Francji p. Fouchet p. t.: „La France d'hier et d'aujourd'hui".

Ze względu na doniosłość przyjaznej współpracy kulturalnej polsko - francuskiej i aktualność tematu odczyt ten wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Daremne wysiłki Niemców

WYSTRUC

MOSKWA (Polpress). Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że wojska radzieckie przerwały w Prusach Wschodnich niemieckie linie obronne, sforsowawszy rzekę Pregołę, nie dając nieprzyjacielowi wytchnienia, wdarły się w rejon fortyfikacyjny Wystrucia. Niemcy bronili rozpaczliwie miasta tego, w którym zbiegają się trzy linie kolejowe i liczne szosy. Zbudowali oni w Wystruciu wielką ilość kilkupiętrowych bunkrów obronnych, szereg udoskonalonych okopów i rowów przeciwczołgowych.

OLSZTYN

Niemcy zaciekle bronili tego ważnego węzła kolejowego, położonego na linii Wystruć—Poznań. Po zaciętych walkach wojska nasze rozbiły liczne punkty oporu, otaczające Olsztyn i zajęły miasto.

INOWROCŁAW

Nieprzyjaciel uzupełnił na tym odcinku rozbite dywizje saperami, pułkiem łączności, strażami ochronnymi i innymi oddziałami specjalnymi i pomocniczymi. Te naprędce odświeżone wojska otrzymały zadanie obrony dróg, wiodących do Bydgoszczy. Lecz pod uderzeniem naszych wojsk niemieckie oddziały zostały rozbite. Ścigając nieprzyjaciela, wojska radzieckie opanowały Inowrocław i Łabiszyn,

GNIEZNO

Prastare miasto polskie, Gniezno znajduje się w odległości 60 km na wschód od Poznania. Po krótkich walkach Gniezno, w którym koncentrują się liczne linie kolejowe i szosy, zostało zajęte.

NA ŚLĄSKU

Wojska 1-go Ukraińskiego Frontu nacierają bez przerwy na terenie Śląska. Przeciwnik usiłuje za wszelką cenę utrzymać się we wszystkich ważniejszych miastach i panować nad głównymi drogami tej prowincji. Szczególnie zacięty opór stawiał nieprzyjaciel na przedpolach miasta Wielkie Strzelce. Wzniósł on tutaj bunkry z opancerzonymi kopułami. Oddziały pancernej piechoty Czerwonej Armii umiejętnym manewrem ominęły główne punkty oporu i zajęły miasto.

Naprzód! Na Zachód! (II)

Wojna na niemieckiej ziemi

(Od specjalnego wysłannika)

Polski oficer, który był uprzejmy zabrać mnie z Kielc na Częstochowę, należy bezsprzecznie do ludzi lubiących przygodę: Jedzie do Częstochowy nie zważając na ryzyko zaplątania się między pancerne czołówki sowieckie i pozostające często w tyle grupy wojsk niemieckich. Zdąża tam, aby wypełnić rozkaz — zabezpieczyć zakłady przemysłowe.

TO IDZIE ARMIA CZERWONA

W czasie drogi oglądamy zastanawiające dziwy:

Szosą posuwa się wąż motorów i ludzi. Za „Studebakerami“ jadą przestarzałe „Fordy“. Sowieckie „ZIS-y“ towarzyszą „Dodge'om“. Chyże „Willysy“ pędzą na wyprzódki z „Harley'ami“. Wśród samochodów zgrzytają traktory, dudnią koła artylerii, szczękają gąsienice czołgów. Z boku drogi ciągnie inny wąż: — wozy zdobyte na Niemcach razem z wózkami na jednego konika. Kolaski i taratajki, dorożki i lakierowane powozy. Wśród taborów dziwo: — woły w jarzmach. Są one skrajnym kontrastem samochodów i huczących nad nami samolotów. Kontrasty te są tym dziwniejsze, że składają się na całość, która zdumiewa i każe na ten pochód motorów i maszyn, ludzi i zwierząt patrzeć jak na symbol. Gdy zaś patrzymy na ludzi, to symboliczne znaczenie pochodu wołów i „Fordów“, czołgów i taratajek, nabiera cech tym bardziej jaskrawych.

To idzie Armia Czerwona. Słowianie z Wielkiejrusi razem z Kirgizami. Oliwkowi Ormianie obak kosookich Mongołów. Kałmuki, kozacy z nad Donu, sybiraki, żołnierze-brodacze, żołnierze—kobiety, żołnierze—wyrostki, gromadami, kupą, wierzchem, z psami, zbrojni od stóp do głowy...

Wyprzedzana przez czołgi i tajemnicze „katiusze“ maszeruje kolumna piechoty.

Idą ciasno, nie patrząc pod nogi. Śpiewają chórem. Gwiżdżą na palcach. Na przedzie, chwiejąc się do taktu, kroczy żołnierz i gra na harmonii.

HISTORIA BIERZE ODWET

Droga zapchana pojazdami i wojskiem. Naprzełaj, przez pole, jak olbrzymie kraby, ciągną czołgi. Dzień jest słoneczny. Na niebie nie ma ani jednej chmurki. Na niebie nie ma ani jednego niemieckiego samolotu. Gdzież to wspaniałe, goeringowskie, lotnictwo?

Co kilkanaście kilometrów ziemia pokryta rowami przeciwczołgowymi, oplątana zasiekami z drutu, skopana zygzakami okopów. Bunkry, umocnienia i fortyfikacje. Praca wielu miesięcy i wielu dziesiątków tysięcy Polaków gnanych na okopy przymusem i nikczemną propagandą, pisaną na domach miasteczek: „Wybieraj — Sybir lub okopy“. „Chcesz bronić ojczyzny — idź na okopy“.

Umocnienia puste. Mosty nie zerwane. Bunkry nie zniszczone. Gęsto stoją opuszczone działa z lufami skierowanymi na wschód. Z okopów wszystko co żywe uciekło. Zostały hełmy, rozbite samochody, sprzęt i nieco trupów. Co wprawiło „Herrenvolk“ w paniczny lęk, kążący ratować się obłędną ucieczką aby dalej, aby na zachód, aby na „Deutschland“, ten, co to „über alles“...?

Gdzie rok 39, gdzie 41?

Historia bierze odwet. Koło jej obraca się w przeciwnym kierunku. Pierwszego września 1939 roku z bramy na Częstochowę runęły dywizje 10-tej armii niemieckiej Reichenau i Paulusa. 18 stycznia 1945 roku te same niemieckie armie uciekają w panicznym popłochu przez tę samą bramę. Już bez Reichenau i Paulusa. Bez mrzonek o „nowym ładzie“ w Europie.

W CZĘSTOCHOWIE

Niedaleka artyleria bije salwami. Mijamy wsie, gdzie dopiero co zajechały czołgi, ciężkie baterie zajmują stanowiska, ludność chyłkiem ucieka do piwnic, a już na wszystkich skrzyżowaniach widnieją świeżo przybite sowieckie drogowskazy. „Regulirowszczyk“ ze znakującej grupy rzekł nam nie bez dumy, że na swoim samochodzie wiezie drogowskazy z nazwami niemieckich miast, leżących w środku Niemiec.

Wsie i miasteczka na całej trasie są prawie nietknięte. W Żytnie, za Włoszczową, dowiadujemy się, że do Częstochowy wjechały sowieckie czołgi.

Robi się zmrok. Spieszymy się, aby zdążyć przed nocą. Wieczór zastaje nas kilkanaście kilometrów przed Częstochową i szosa przybiera bajkowy wygląd. Na szosie niekończący się sznur świateł. To sowieckie kolumny walą z brawurową pewnością na pełnych światłach, pełnym gazem, do pełnego zwycięstwa.

W Częstochowie kamienice i fabryki są nieuszkodzone. Ważny ośrodek przemysłowy ocalał. Mieści się tu przemysł galanteryjny i włókienniczy. Guziki, igły, szpilki, sznurki, nici, drobiazgi tak ważne w codziennym życiu, są wytworem przemysłu częstochowskiego. Poza tym papiernia, fabryki metalowe, huty szkła, duża ilość pomniejszych zakładów i warsztatów składa się na całość uprzemysłowionego miasta.

Do godziny 2-ej po południu w fabrykach pracowali robotnicy, o godzinie 3-ej do Częstochowy wjechały sowieckie czołgi.

Na czele, strzelając z działa, jechał czołg z otwartą klapą, w której wychylony do połowy czołgista powiewał sowieckim sztandarem. Zaskoczenie było tak nagle, że Niemcy nie stawili oporu. Bez czapek, bez broni, rozpierzchli się po podwórzach. Wielu poległo, reszta, korzystając z nocy, ławą ruszyła na zachód. O świcie w Częstochowie nie było żywego Niemca.

Polski oficer, z którym przyjechałem, jest witany z takim entuzjazmem, że patrząc, doznawałem głębokiego wzruszenia. Musi on odpowiadać na wiele pytań, ściskać wyciągnięte dłonie, bronić się przed podarkami, które gwałtem wciskają mu do rąk. Mieszkańcy są zawiedzeni, że do miasta przyjechał tylko jeden polski żołnierz.

NA NIEMIECKIEJ ZIEMI

Nie wiemy jeszcze czy sowieckie wojska wkroczyły do „Deutschlandu“. W nocy domy trzęsły się od huku artylerii i „grających katiusz“, w dzień jednak wszystko ucichło i nadeszły wiadomości, że sowieckie uderzenie poszło na Lubliniec i Herby.

Obrałem najkrótszą drogę, na Herby. W tym kierunku szły kolumny samochodów i wojska. Po godzinie jazdy, cywilna ludność oznajmiła, że do niemieckiej granicy jest zaledwie około kilometra. Pieszo, z grupą towarzyszących mi ochotników-Polaków z pogranicza, rozpocząłem marsz do Niemiec. O godzinie 12-ej min. 30, 20 stycznia, stanęliśmy na niemieckiej ziemi. Był to jeden z najbardziej podniosłych momentów w moim życiu.

Przy drodze stało kilka niemieckich zagród. Murowane, schludne domki, ogrodzone siatką. Mieszkańców nie ma. Na podwórzu sowieccy żołnierze uganiają się za domowym ptactwem. Drzwi do domu wywalone. Przez nie widać rozrzuconą pościel i otwarte szafy. Przy drodze słup z napisem: Nach Breitenmarkt 23 km.“ Od tamtej strony dobiega odgłos artylerii. Wojna weszła na ziemie niemieckie

Lech Pietrzak.

Na wyzwolonych terenach

Zdrowie i opieka społeczna

LUBLIN (Polpress). Ministerstwo Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia kieruje na nowowyzwolone tereny zorganizowane przez odpowiednie Departamenty — grupy operacyjne, których zadaniem jest organizowanie i uruchamianie odpowiednich placówek, a mianowicie: Inspektoratów i Obwodów Pracy, Ubezpieczalni Społecznych, Wydziałów Spraw Inwalidzkich, Wydziałów i Ośrodków Zdrowia oraz wszelkich placówek państwowych, samorządowych, komunalnych i dobrowolnych opieki społecznej.

Zostały skierowane grupy operacyjne na tereny Kielc i okolic, Warszawy i okolic, Częstochowy, Krakowa i okolic, Zagłębia Dąbrowskiego, Katowic, Łodzi i okolic.

Wszystkie te grupy otrzymały odpowiednie fundusze dla uruchomienia Ubezpieczalni Społecznych, szpitali i wszystkich ośrodków opieki społecznej, celem natychmiastowego udzielania stałej i doraźnej pomocy.

Już obecnie napływają sprawozdania z terenów: w Warszawie i okolicy — nawiązano łączność ze szpitalami, które rozpoczęły swoją normalną działalność. W woj. Warszawskim uruchomiono już dwie kuchnie, w Warszawie w najbliższym czasie uruchomione zostaną trzy kuchnie.

Wykorzystywane są środki transportowe i żywność z majątków poniemieckich. Istniejącym sierocińcom dostarczono produkty żywnościowe. Na linii Warszawa — Żyrardów Szpitale i Ośrodki Zdrowia zostały zachowane. Grupy operacyjne nawiązały już z nimi łączność.

Z Kielc donoszą, że Zarząd Miejski, który rozpoczął urzędowanie w dniu 17 stycznia b. r. uruchomił wszystkie swoje instytucje opieki: wydaje zapomogi i udziela opieki lekarskiej. Instytucje byłego R. G. O. zostały przekształcone na K.O.S. i prowadzą w swych zakładach opiekę zamkniętą. Opiekują się ludnością uchodźczą i wysiedleńcami.

Uruchomiono sześć kuchen, które wydają dziennie 2.500 obiadów. Czynnych jest również pięć schronisk dla wysiedlonych, jeden dom noclegowy i jeden punkt dworcowy (kuchnia). Od 17 stycznia br. czynny jest w Kielcach PCK., który prowadzi swoje agendy.

Poczta i telegraf

LUBLIN (Polpress). Niemal wślad za zwycięskimi oddziałami posuwają się uprzednio przygotowane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów ekipy pocztowo-telegraficzne, których zadaniem jest natychmiastowe nawiązanie komunikacji pocztowo-telegraficznej.

Już obecnie nadawać można przesyłki listowe do wszystkich bez wyjątku miejscowości na terenach wyzwolonych.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wysłało 4 ekipy, a mianowicie: do Radomia, Kielc, Łodzi i Krakowa, polecając zorganizowanie również połączenia pocztowego ze Śląskiem.

Każda z tych grup posiada do swej dyspozycji samochody oraz fachowców z dziedziny pocztowej i telekomunikacyjnej. W chwili obecnej Ministerstwo dąży, zgodnie z opracowanym planem, do nawiązania połączeń na następujących liniach: Lublin—Puławy—Radom—Opoczno — Piotrków — Łódź z uwzględnieniem zorganizowania w Łodzi węzła jak najszybszego uruchomienia połączeń telegraficznych i telefonicznych, Radom — Skarżysko — Kielce — Jędrzejów — Miechów — Kraków, Warszawa — Sochaczew— Łomża — Łódź. Łódź — Łęczyca — Krośniewice — Włocławek — Aleksandrów — Toruń.

Niezależnie od tego ekipa z Rzeszowa posuwa sie w kierunku na Kraków i już nadesłała meldunki z Tarnowa w 36 godzin po jego zajęciu.

Poza tym specjalna ekipa tzw. „warszawska“ otrzymała polecenie posuwania się w kierunku Łodzi.

Wszystkim ekipom wydano zarządzenie zabezpieczenia majątku należącego do Ministerstwa Poczt i Telegrafów, przeprowadzenia inwentaryzacji, a także rejestracji pozostałych pracowników pocztowych. Zgłaszający się na nowo wyzwolonych terenach pracownik, zatrudniony jest w swojej specjalności i otrzymuje zaliczkę w wysokości 500 złotych.

W Radomiu

RADOM (Polpress). W Radomiu ukonstytuowały się władze miejskie. Przystąpił już do wykonywania swych czynności prezydent miasta Radomia i Zarząd Miejski. Urzędnicy licznie stawili się do pracy. Starostwo powiatowe urzęduje. Obsadzone zostały stanowiska burmistrzów w Starachowicach i Iłży oraz wójtów i sołtysów w gminach. Na terenie miasta Starachowice czynna jest Miejska Rada Narodowa, która powstała jeszcze w konspiracji.

Przybyłe do Radomia grupy operacyjne kilku Ministerstw, a mianowicie: Przemysłu, Skarbu, Komunikacji, Sprawiedliwości przystąpiły niezwłocznie do pracy. Wymianę banknotów przeprowadzają zorganizowane już punkty wymiany.

W Iłży, Skaryszewie, Starachowicach i Ostrowcu przystąpiła do pełnienia swych obowiązków Ochotnicza Milicja Obywatelska, złożona z miejscowych ludzi. Organizuje się również posterunki gminne.

Grabieżcy hitlerowscy starali się jak najdokładniej zdewastować fabryki i zakłady przemysłowe ziemi radomskiej. Maszyny i urządzenia zakładów Starachowickich, Ostrowieckich, Zbrojowni w Radomiu i inne były wywożone do Niemiec już od sierpnia 1944 r. Część robotników tych fabryk również wywieziono.

Przed wycofaniem się Niemcy początkowo wywozili towary ze składów i sklepów, a następnie grabili i plądrowali.

W Starachowicach częściowo jest uszkodzona elektrownia, zniszczona tama i częściowo stacja pomp.

Budynki na ogół nie ucierpiały. Nieliczne tylko domy w okolicach dworca są rozwalone. Szereg mostów drogowych Niemcy wysadzili w powietrze. Urządzenia i budynki kolejowe oraz tory są poważnie uszkodzone.

Wyzwolona spod terroru hitlerowskiego ludność, wita niezwykle entuzjastycznie żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Ziszczają się nasze marzenia

Jeszcze dwa tygodnie temu nie spodziewał się nikt z nas tak bogatych i brzemiennych w wypadki dni, jakie rozpoczął dzień 12 stycznia — dzień ofensywy Czerwonej Armii. Wprawdzie z Nowym Rokiem życzyliśmy sobie wszyscy rychłego wyzwolenia kochanej Warszawy, całej Polski, nosiliśmy w sobie głębokie przekonanie, że rok 1945 ziści nasze marzenia—ale, że to nastąpi tak szybko i to nawet w styczniu takie marzenia uważał każdy z nas za nierealne, utopijne.

Zajęci odbudową życia gospodarczego, montowaniem normalnych warunków życia codziennego, rozbudową placówek partyjnych i organizacyj zawodowych na terenie ziem wyzwolonych — wierzyliśmy, że może za miesiąc, dwa, trzy, — pojedziemy za Wisłę, by tam odbudowywać nasz kraj

Nadszedł dzień 12 stycznia.

Mroźny ranek zapowiadał się niczym specjalnym.

Lecz dzień ten rozpoczął nową, historyczną fazę w życiu naszego narodu. Wieczorne komunikaty przyniosły radosną wieść o wyzwoleniu Kielc i Radomia. A potem burzą przeleciała wieść o wyzwoleniu Warszawy.

„Czy to być może“? — pytał nieśmiało każdy sam siebie. A w chwilę później głośniki radiowe, plakaty na rogach ulic krzyczały tę wielką wytęsknioną prawdę — „Warszawa wolna!“. „Wojska nasze w stolicy!“

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść po najdalszych zakątkach kraju i świata. Nie zdążyliśmy ochłonąć z tej wielkiej radości, gdy nadchodzić zaczęły komunikaty nowe, a każdy z nich jeszcze bardziej radosny, potężny.

Nazwanie stanu naszego radością, nawet niezwykłą radością — byłoby umniejszaniem tego wszystkiego, co w nas zachodzi pod wpływem wypadków na froncie.

Niezwykłe napięcie wewnętrzne łączy się z podziwem dla tych, co gonią wrogów ludzkości na łeb, na szyję.

Armia Czerwona potężnym parciem na całej linii frontu prześciga nasze najdalej idące przypuszczenia. Niedawno był Lubliniec w jej rękach, dziś są wojska radzieckie daleko poza nim, w drodze na Wrocław. Czerwona Armia wypiera wroga z Prus Wschodnich, milowymi krokami idzie od Łodzi w kierunku na Poznań.

Komunikaty, wciąż nowe, radosne komunikaty...

A do każdej nowo-wyzwolonej połaci kraju — wyjeżdżają od nas codziennie setki samochodów, tysiące ludzi — zaopatrzonych we wszystko.

Posyłamy wszystko, co mamy najlepszego, — braciom naszym.

My tu na ziemiach uprzednio wyzwolonych żyjemy teraz myślą o ich życiu. Cokolwiek robimy, robimy z myślą o nich, dla nich. Wszystko inne usuwa się na plan dalszy.

Wyzwoleni od najeźdźców w pamiętne dni lipca — przesyłamy gorące pozdrowienia wyzwolonym teraz, w styczniu.

Za dni kilka — zaczną w sposób konsekwentny i planowy wprowadzać w życie reformę rolną, regulować warunki gospodarcze kraju, umacniając polskość na każdym skrawku naszych ziem zachodnich.

Ubożsi w pięć miesięcy posiadanej przez nas wolności, bogatsi za to będą w doświadczenie nasze!. My pomożemy! Zadymią kominy Łodzi, ruszą fabryki Kielc, Radomia, Częstochowy; ze Śląska pójdą transporty węgla! Już dziś odżywa nasz stary ośrodek kultury i sztuki — Kraków.

Ziszczają się nasze marzenia. Z popiołów i zgliszcz powstaje nowa Polska, Polska w oparciu o trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim, w przyjaźni ze wszystkimi postępowymi państwami świata.

POLSKA O TRWAŁYCH PODSTAWACH ROZWOJU I SIŁY WŁASNEJ.

Danuta Einstein

GIMNAZJUM DLA DOROSŁYCH

Niebezpieczeństwo agresji

O wyniku wojny decyduje stosunek wzajemny sił stron wojujących. Historia wojen wykazuje jednak, że częstokroć armie liczniejsze ulegały wrogowi, mającemu mniejszą armię. Decydowała w takich wypadkach wyższość kunsztu wojennego, większa zdolność do manewrowania, i zaskoczenia.

Istnieje jeszcze jedna droga, prowadząca do wyprzedzenia przeciwnika, droga nie łącząca się ani z przewagą liczebną, ani z kunsztem wojennym, ani z bohaterstwem. Jest to droga agresji przygotowywanej zawczasu, być może w ciągu dziesiątków lat. Ofiarą agresji stać się mogą państwa miłujące pokój z liczną ludnością, stojące wysoko pod względem kultury i nawet, jak by to nie było dziwne, pod względem rozwoju sztuki wojennej. Takie państwa były zwyciężane grubą siłą napastnika tylko dlatego, że nie miały one licznych armii w okresie pokoju i nie zdążyły przygotować wojska po rozpoczęciu wojny.

W czasach starożytnych Rzym zawojował cały świat ówczesny, a w tej liczbie tak wysoko pod względem kulturalnym stojące państwa, jak Kartagine i Grecję. W wobu tych państwach stopień rozwoju sztuki wojennej był wyższy, niż u Rzymian. Świadczą o tym dostatecznie imiona takich dowódców, jak Aleksander Macedoński i Hannibal. Imperium Rzymskie powstało dzięki grubej sile zaborcy, dzięki militarystycznej organizacji państwa, zabezpieczającej stałą gotowość do wojny.

W czasach nowożytnych jaskrawym przykładem agresora są Prusy XVIII wieku. Chociaż słabsze od sąsiadów, Prusy wywalczyły wielkie zdobycze terytorialne, wykorzystując przewagę grubej siły napastnika.

W 1812 roku Napoleon napadł na Rosję, posiadając najliczniejszą armię jaka istniała w owej epoce. Napoleon miał przewagę agresora, gdyż był o wiele lepiej przygotowany do wojny, niż Rosja, która nie będąc zainteresowana w tej wojnie, spóźniła się z przygotowaniem do niej.

W drugiej połowie XIX wieku agresja wystąpiła w nowej formie, o wiele bardziej niebezpiecznej dla narodów miłujących pokój. Militarystyczne Niemcy, które zwróciły wszystkie swe siły w kierunku agresji w coraz to większym zakresie, wykorzystały dla tego celu nowe możliwości, otwierające się w związku z budową kolei żelaznych. Stało się możliwym nie tylko na wiele lat przed wojną opracowywać plany wojenne i rozbudowywać wielką armię zawodową, lecz także mobilizować w krótkich terminach milionowe armie, rzucając je na mniej przygotowanych przeciwników. Podczas wojny niemiecko-francuskiej w 1870—71 r. Niemcy dzięki temu zwyciężyły Francję.

Lecz agresywne Niemcy szykowały krwawą awanturę, o wiele groźniejszą dla całego świata. W ciągu kilkudziesięciu lat Niemcy z wielkim wysiłkiem przygotowały się do nowej wojny, dążąc do urzeczywistnienia swych planów imperialistycznych i opanowania całej kuli ziemskiej. Z roku na rok powiększała się armia zawodowa, rząd asygnował olbrzymie kwoty na przygotowania do wojny, w gorączkowym tempie rozbudowywano przemysł wojenny, armię zaopatrywano w nowe uzbrojenie.

Czyżby sąsiednie kraje, przeciwko którym była skierowana ta agresja imperializmu niemieckiego, nie widziały tych szalonych przygotowań do wojny? Oczywiście, że widziały. Lecz narody agresywne, zainteresowane w nowej wojnie i szykujące się do niej w ciągu długiego czasokresu, są zwykle lepiej przygotowane do wojny, niż narody pokojowe, nie zainteresowane w wojnie. Chociaż sąsiednie państwa też rozwijały swe siły zbrojne, jednakże Niemcy je wyprzedziły pod względem zakresu, a przede wszystkim tempa przygotowań do wojny.

Niemiecki plan pierwszej wojny światowej, t. zw. Schlieffena, opierał się na sile agresji. Gdy latem 1914 r. wysunięto projekt pokojowego załatwienia zatargu, wtrąciło się niemieckie dowództwo naczelne, domagające się natychmiastowego rozpoczęcia działań wojennych. Generałowie niemieccy obawiali się utracić główny atut — przewagę agresora nad jeszcze nie zupełnie gotowym do walki przeciwnikiem.

Niemiecka doktryna wojenna wychodziła z założenia, że jedno uderzenie rozbudowanej w ciągu wielu lat potężnej armii złamie przeciwnika i nie pozostawi mu czasu na przygotowania do odparowania ciosu. Łamiąc umowę o neutralności Belgii, Niemcy rzuciły olbrzymią armię wpierw na Belgię, a następnie na Francję.

Jak wiadomo, niemiecki plan wojny w 1914 r. zawiódł, nie bacząc na niedostateczne przygotowania przeciwników do wojny. Tłumaczy to się tym, że trzy wielkie mocarstwa — Rosja, Anglia i Francja — niezwłocznie rzuciły wszystkie posiadane rezerwy dla powstrzymania niemieckiej agresji.

Po pierwszej wojnie światowej było oczywiste, że tylko trwała jedność narodów pokojowych i mocna decyzja wspólnego wystąpienia zbrojnego dla pohamowania agresora — mogą ustrzec świat przed okropnością nowej wojny. Lecz otwarcie uzbrajające się i bezczelnie szykujące się do nowej agresji faszystowskie Niemcy nie spotkały się ani z trwałą jednością ani z mocną decyzją.

Tym czasem zaś agresja stała się o wiele bardziej niebezpieczna dla narodów pokojowych, niż przed pierwszą wojną światową. Technika wojenna rozwijała się bardzo prędko. Kraj napastniczy, który zawczasu zmobilizował przemysł, mógł przygotować uzbrojenie w olbrzymich ilościach. Poza tym zmienił się charakter techniki wojennej: powiększona moc łączyła się ze zwiększoną ruchliwością. Dzięki temu stało się możliwe rozwijać operacje wojenne w błyskawicznym tempie i z decydującymi wynikami — przeciwko nie zupełnie przygotowanemu do obrony przeciwnikowi.

Rzecz oczywista, że taki rozwój techniki wojennej był na rękę przede wszystkim napastnikowi, który liczył na wyprzedzenie przeciwnika w gotowości do wojny. Przewaga agresora powiększyła się wielokrotnie. Pojęcie „blitzkrieg" (wojny błyskawicznej) nie jest więc przypadkowe. „Blitzkrieg" — to wojna agresora przeciwko narodom pokojowym. „Blitzkrieg" — to awantura, lecz głupio byłoby nie zauważyć, że w rękach awanturniczych napastników jest to broń niebezpieczna.

Stawiając na służbie agresji wszystkie siły państwa faszystowskiego, hitlerowcy szykowali do wojny armię, przystosowaną do wojny błyskawicznej. Była to armia agresji, armia napastnika. Jej cechami charakterystycznymi są — wielka liczebność, olbrzymie ilości uzbrojenia, szczególny nacisk na ruchliwość i zdolność do manewrowania. Hitlerowcy spodziewali się, że z taką armią przeprowadzą oni swe projektowane „błyskawiczne" kampanie, zanim przeciwnicy zdążą zmobilizować swój potencjał wojenny.

Przewaga napastniczych Niemiec okazała się wystarczająca dla osiągnięcia decydujących wyników w kampaniach na zachodzie Europy. Przewaga ta była wielka także w chwili, gdy Niemcy napadły na Związek Radziecki. Również i w tym wypadku przeciwko olbrzymiej, zmobilizowanej i uzbrojonej niemieckiej armii agresji stanęły niezmobilizowany przemysł i armia obrony Związku Radzieckiego.

Z tej ciężkiej walki Czerwona Armia wyszła zwycięsko. Po zlikwidowaniu przewagi niemieckiego napastnika, wojska radzieckie przeszły do ofensywy i osiągnęły decydujące zwycięstwo. Bohaterska walka Czerwonej Armii umożliwiła aliantom rozwinąć całkowicie ich potencjał wojenny. Runęły ostatecznie plany hitlerowców, zmierzające do wykorzystania przewagi napastnika nad narodami pokojowymi.

Lecz nie wolno zapominać lekcji tej wojny, podczas której niepohamowana agresja zdeptała wolność i niepodległość narodów pokojowych. Także w przyszłości narody miłujące pokój mogą być zaskoczone nagłą agresją, jeśli nie przedsięwezmą już teraz odpowiednich środków dla zapobieżenia agresji.

(Według *„Prawdy"*)

Otwarcie politechniki warszawskiej w Lublinie

Dnia 21 stycznia odbyło się otwarcie Politechniki Warszawskiej z tymczasową siedzibą w Lublinie. Rektor Politechniki prof. dr. inż. Władysław Kuczewski przemówieniem inauguracyjnym do studentów otworzył akademicki rok szkolny.

Następnie rektor zapoznał studentów z tymczasowymi dziekanami wydziałów. Dziekanem Wydziału Elektryczno-Mechanicznego został mianowany prof. dr. inż. Schulkin z Wilna, dziekanem Architektury — prof. inż. Gutt, dziekanat inżynierii i geodezji objął sekretarz wydziału inż. Eugeniusz Olszewski.

Na zakończenie rektor zwrócił się z gorącym apelem do zebranych licznie studentów, by traktowali grono profesorskie, jak swoich przyjaciół, których zadanie będzie polegało na ułatwieniu w zdobyciu dyplomu inżyniera.

W odpowiedzi jeden ze studentów w krótkich zwięzłych słowach zapewnił rektora w imieniu wszystkich kolegów, że ciążące na braci studenckiej zadanie wypełnią w całej rozciągłości. Jako gospodarz budynku przemówił inż. Sośniesz.

Następnie poszczególni Dziekani Wydziałów w odpowiednich aulach w krótkich słowach naszkicowali plan pracy na najbliższy rok akademicki.

Księgarnia „Książka"

W Lublinie odbyło się otwarcie Księgarni Spółki Wydawniczej „Książka". Wydawnictwo to stawia sobie za cel prowadzenie szerokiej pracy oświatowo-kulturalnej wśród szerokich mas społeczeństwa i będzie kontynuowało działalność zlikwidowanego przez sanacyjne rządy wydawnictwa w Warszawie o tej samej nazwie. Księgarnię zorganizowało Wydawnictwo „Książka" przy wydatnej pomocy Związku Patriotów Polskich, którzy przysłali 20.000 książek, wydanych w Moskwie — polskich poetów i pisarzy dawnych oraz doby obecnej.

A więc na wystawach widzimy wybór poezji — Słowackiego, nowele — M. Konopnickiej — a obok Jastrunia Godzina strzeżona, Pasternaka: Piosenki żołnierskie, Ważyka Serce Granatu, powieści Wasilewskiej, Szemlińskiej oraz książki autorów rosyjskich w polskim tłumaczeniu.

Księgarnia liczy narazie 30.000 tomów literatury pięknej polskiej i rosyjskiej oraz popularno-politycznej. Ze względu na to, że księgarnia znajduje się w początkowym stadium rozwoju, a zapotrzebowanie jest bardzo duże — w pierwszym rzędzie będą obdzielane książkami, instytucje społeczno-oświatowe, organizacje polityczne oraz biblioteki szkolne.

Księgarnia zajmuje się również kolportarzem pism, tygodników i miesięczników wydawanych w Moskwie, które dają możność śledzenia życia kulturalno-naukowego w kraju naszego sojusznika.

W księgarni będą do nabycia poza dziennikami polskimi, dzienniki w języku angielskim, francuskim, niemieckim i hiszpańskim.

KURS METEOROLOGICZNY

Państwowy Instytut Meteorologiczny i Hydrograficzny w Lublinie rozpoczął w dniu 15-go stycznia 1945 r. kurs meteorologiczny.

Dodatkowe wpisy przyjmuje się do końca stycznia 1945 roku w Lublinie ulica Szopena 9 pokój 51.

Szkolnictwo rolnicze

LUBLIN (Polpress). W Departamencie Oświaty Rolniczej odbyła się konferencja w sprawie szkolnictwa i oświaty rolniczej. W konferencji wzięli udział: przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Wydziału Spółdzielczości Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, partii politycznych oraz organizacji wiejskich młodzieży.

Dyrektor Departamentu Oświaty Rolniczej ob. Wysocki wygłosił referat dyskusyjny na temat: „Znaczenie i rola społeczna szkolnictwa rolniczego". Rozwój szkolnictwa rolniczego to droga do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej.

W Polsce przedwrześniowej zaledwie 3% młodzieży wiejskiej mogło z tych szkół korzystać. Zakładanie ciągle nowych szkół jest koniecznością chwili.

Wiele szkół rolniczych liczy na możność korzystania z pomieszczeń podworskich, a ponieważ organizacje młodzieżowe, spółdzielcze i instytucje społeczne również ubiegają się o otrzymanie tych lokali — należy opracować formę i warunki współpracy; w referacie i dyskusji stwierdzono, że w byłych dworach, o większej przestrzeni użytkowej — z łatwością pomieszczą się obok szkół rolniczych — świetlice. Ośrodki Zdrowia, czy Związki Spółdzielcze, które będą z sobą współpracować dla dobra wsi. W ten sposób zostanie rozwiązana sprawa pomieszczeń dla wielu szkół gminnych i powiatowych.

Obecnie istnieją w każdym ośrodku gminnym szkoły rolnicze jednoroczne dla chłopców i dziewcząt — a w miejscowościach powiatowych szkoły rolnicze wyżej zorganizowane, które mają następujące wydziały: rolny, hodowli roślin, hodowli zwierząt, spółdzielczo - samorządowy oraz dla dziewcząt specjalny wydział gospodarstwa domowego. Absolwenci i absolwentki szkół powiatowych mogą kontynuować naukę w Liceach rolniczych, po ukończeniu półrocznego kursu wychowania społecznego.

W dyskusji podkreślono znaczenie spółdzielczości dla życia wsi.

SPRZEDAŻ WÓDKI

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zawiadamia, że sprzedaż spirytusowych wyrobów monopolowych w naczyniach zamkniętych została powierzona następującym spółdzielniom:

1) Lubelskiej Spółdzielni Spożywców w Lublinie, 2) Spółdzielni Pracowników Samorządu Gospodarczego „Peesge" w Lublinie, 3) Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy w Lublinie, 4) Spółdzielni „Społem" w Lublinie.

Spółdzielnie te zobowiązane są sprzedawać wyroby monopolowe w swoich sklepach w Lublinie oraz w swoich Oddziałach na prowincji po cenie: 1 litr wódki 40 ... 500 zł. 1 litr spirytusu 95% a 1.100 zł.

Kącik popularno-naukowy

Jak nauka demaskuje „rasistów"

Dla upiększenia swych zaborczych planów i bandyckiej praktyki propaganda faszyści teorię rasową. Widzicie — powiadają — sama przyroda podzieliła ludzi na rasy wyższe, pełnowartościowe, i niższe, małowartościowe. Jasną jest więc rzeczą, że rządzić powinny rasy wartościowe, „wyższe" kosztem ras „niższych". Do rasy „najwyższej" — należeć mają rzecz prostą „wybitni" przedstawiciele rasy aryjskiej — Niemcy.

Ale jak to udowodnić? Tu przyszli im na pomoc reprezentanci niby — nauki. A argumenty swoje zaczęli wyciągać z dziedziny, w której przeciętny człowiek, a nawet przeciętny inteligent nie łatwo złapie ich za rękę. Z dziedziny — nauki o budowie mózgu. Twierdzili oni, że mózg rasy aryjskiej, a zwłaszcza nordyckiej różni się od mózgu innych narodowości, oraz od mózgu ludzi kolonialnych, azjatyckich, a nawet od mózgu warstw biednych i kobiet. Różni się — tak oni zapewniali — w rozmaitych szczegółach. Przede wszystkim ciężarem. Ciężar mózgu ras wyższych ma być niby większy od ciężaru mózgu ras niższych.

Ale cóż się okazało? Przede wszystkim to, że cyfry otrzymane przez rozmaitych badaczy bardzo się różniły, a po wtóre, że akurat ciężar mózgu (przeciętny) nieeuropejskich narodów np. eskimosów, burjatów okazał się wyższym od ciężaru mózgu narodów europejskich, między innymi i Niemców. Wtedy starano się dla teorii rasowej znaleźć inne dowody bardziej subtelne. Jak wiadomo, budowa mózgu jest bardzo oryginalna i złożona. Powierzchnia półkul mózgowych poorana jest szeregiem bruzd i rowków, idących w rozmaitych kierunkach. Nie ma mózgu, który by był fotograficznym odbiciem drugiego. Nie ma dwóch zupełnie podobnych nosów, albo dwóch zupełnie jednakowych drzew. Nawet dwie półkule mózgowe różnią się od siebie pod względem szczegółów. W tej zawiłej budowie zaczęto wyszukiwać rozmaite cechy, które by były charakterystyczne dla mózgów „niższych" ras. Chodziło o udowodnienie, że mózg np. murzynów jest bardzo bliski pod względem budowy mózgowi małp, a mózg buszmenów ma wiele wspólnego z mózgami... idiotów.

Badania w tej dziedzinie nie należą do łatwych, i wyniki ich nie zawsze łatwo jest skontrolować. Korzystając z tego, brano czasem jeden mózg danej rasy lub też kilka egzemplarzy, wyszukiwano jakiś szczegół budowy i reklamowano go jako cechę, świadczącą o niższej wartości mózgu, a więc i rasy, do której mózg ten należał.

Dla dokładnego i naukowego oświetlenia tego zagadnienia poddano badaniu w jednym z naukowych zakładów w Związku Radzieckim dużą ilość mózgów, między innymi mózgów wybitnych ludzi. Pierwszy wniosek, do którego doszli badacze był ten, że już w granicach jednej narodowości spotykamy się z rozmaitymi typami budowy mózgu. Najczęstszy jest typ pośredni, a oprócz niego istnieją różne odchylenia. Otóż te właśnie odchylenia zwolennicy rzekomych różnic między pełnocennymi i małocennymi mózgami starali się reklamować jako cechę niższości. Badania jednak udowodniły, że to nie prawda, że niezależnie od rasy i narodowości takie odchylenia w pewnym procencie zawsze można spotkać.

Podamy przykłady. Za cechę niższości chciano uważać tzw. „małpi rowek". Opisano go początkowo na mózgach fellachów, murzynów, hottentotów, Australijczyków, Chińczyków i innych. Uważano, że nie znajdujemy go w mózgach europejczyków. Naukowe badania wykazały, że to nie odpowiada prawdzie, że ten rowek spotykamy niezależnie od rasy i narodowości tak samo często: w 50—70% Ciekawą jest rzeczą, że rowek ten, mający niby — to świadczyć o niższości mózgu, w którym go stwierdzamy, — spotyka się tak samo często w mózgach ludzi wybitnych!

To samo odnosi się i do innych cech. Jedną z takich cech niższości mózgu (nazwami nie chcemy nużyć czytelnika) stwierdzono w wyraźnym stopniu w mózgu wybitnego uczonego, z pochodzenia — Niemca. Inna taka cecha, rzekomo niewzięta wystąpiła w mózgu, który niektórzy chcieli zarezerwować dla mózgów małp i tzw. kolorowych ras, znajdujemy również w mózgach europejczyków. I znowu w opisanym zbiorze występ ten był wyraźniejszy w mózgu wspomnianego uczonego — Niemca, niż u eskimosa, i b. wyraźny w mózgu drugiego uczonego, też... Niemca.

Jak więc widzimy, nie ma ani jednej cechy budowy mózgu, którą byśmy spotykali tylko u jednych ras, i nie spotykali u innych. I dlatego nieprawdą jest z naukowego punktu widzenia, że rasy dzielą się na „wyższe" i „niższe".

Tak nauka demaskuje rasistów.

A. Cz.

Redaktor: Jan Dąbrowski.

Pierwsza Drukarnia Państwowa w Lublinie

1 — 0002